

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 50.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie
ekspedycyji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 14 grudnia 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

NA ADWENT.

Siejcie, rosy, Zbawiciela,
Ludzkich dusz Odkupiciela,
I rozwilźcie serca nasze,
By w pokucie plemień Lasze

Przebłagało kornie Tego,
Który dla wszelkiego złego
Karze je nielitościwie,
Jako Bóg zaś sprawiedliwie.

Upadnijmy na kolana,
Prosząc Niebieskiego Pana,
By nam skrócił dni niedoli
I ze Swojej Boskiej woli

Zesłał nam pociechy z Nieba,
Któręj wszystkim nam potrzeba,
By nie oddać się rozpaczy,
Czego Bóg nas bronić raczy!

Jan Liszewski.

Ubóstwo i Dzieciątko Jezus.

Kochany czytelniku, czy wiesz, dla czego Syn Boży w stajni się narodził, a zamiast w kolebce, w żłóbku został złożony? Przyczyna tego jest taka:

Gdy czas nadszedł, że się Chrystus miał narodzić, a Józef z Maryą w drodze do Betleem się znajdowali, zostało ubóstwo, owo ubóstwo na ziemi tak często wzgardzone, przed tron boski zawezwane. Przybywszy do nieba, po złożeniu hołdu należnego majestatowi boskiemu, rzekł Ojciec niebieski do niego: „Od chwili, gdyś podług woli mej objęło człowieka po wyjściu jego z raju w opiekę swoją, do dnia dzisiejszego wiernieś mi służyło, a ludziom byłeś troskliwą matką. Atoli za wierność twoją ku mnie doznałś pogardy, a za przywiązanie twe ku ludziom wstręt tylko ku sobie wzbudziłoś. Nadszedł więc czas, abym ci wynagrodził i zapłacił za wszystkie twe obelgi. Postanowiłem więc uczcić cię i wstawić tak, że wszyscy mówić będą: „Zaprawdę każdy będzie czczony, kogo Pan sam uczci.“ Syn mój jednorodzony postanowił jako Syn człowieczy na ziemię zstąpić; otóż oddaję ci go w opiekę, przyjmij go więc w swoją pieczę przy urodzeniu Jego, bądź mu towarzyszką po wszystkie dni Jego ziemskiej pielgrzymki, w objęciach twoich ma skonać.

Wybierz się teraz w drogę i idź do Betleem, a wyszukaj Mu miejsce urodzenia takie, że cały świat przyznać będzie musiał, iż tylko ubóstwo tak zrządzić musiało.“ — Ubóstwo upadłszy, oddało cześć Ojcu przedwiecznemu. Potem udało się ku pagórkowi, na którym Betleem stało; a wchodząc do bramy miasta, otarło łzy z wyblądłych i wynędzniałych swych policzków. Chodząc po ulicach, śledziło po różnych kątach stósownego miejsca. Gdzie natrafiło jaki opuszczony budynek z zawalonem dachem lub zrujnowanemi murami, zostało stać i rozważało, czyby to miejsce nie było stósowne dla narodzić się mającego Jezusa, lecz wszystkie dotychczas odkryte ruiny zdawały się ubóstwu nie być dosyć odpowiedniemi dzieciątku narodzić się mającemu i opiece jego zleconemu. Wyszedłszy z miasta, udało się bramą wschodnią ku dolinie, którą teraz zowią „doliną pasterzy.“ Na tej dolinie stał dość duży pagórek, tam skierowało ubóstwo swoje kroki. Zbliżywszy się ku pagórkowi, odkryło wchód do jakiejś jaskini. Ubóstwo wejrzawszy tam, poszło jeszcze dalej, lecz niebawem wróciło i weszło do wnętrza tej jaskini. Zimne i gołe ściany kamienne tworzyły tu przestrzeń około 18 kroków długą, a 6 kroków szeroką; kilka mniejszych jam pobocznych było jeszcze z tą jaskinią połączonych. Lichszego i nędzniejszego schronienia nie było można w Betleemie i całej okolicy znaleźć. Czasem umieszczano tu bydło, o czém żłób znajdujący się u ściany świadczyć zdawał. Stajnia ta zdała się ubóstwu być stósowną, i na miejsce urodzenia Zbawiciela przez nie przezuaczoną. Poszło znów napowrót do miasta ubóstwo, niby pochyłona, bosa postać, odziana w czyste lecz nędzne szaty z najgrubszej przędzy. Ludzie na ulicy ze zdumieniem na nie spoglądając, pytali: „Znów ta stara żebraczka idzie, czego ona szuka?“ Ubóstwo atoli z grzecznością odrzekło: „Gdy około wieczora mężczyzna z niewiastą nadejdzie, wskażcie im drogę do mnie za miasto, proszę was bardzo o to.“ — A gdy Józef i Marya do miasta przybyli, zastali wszystkie gospody przepelnione, wskazano im więc drogę za bramę, gdzie ich już ubóstwo oczekiwało. Pozdrowiwszy świętych rodziców z pokorą i czcią, poprowadziło ich do stajni, którą na rozkaz

Boski wybrać było zniewolone. A gdy Syn najwyższego Króla na świat przyszedł, to ubóstwo spełniło urząd dworzana i sług, a Matce najświętszej w pokorze usługując, wskazało jej żłób za kolebkę, a twardą słomę i ostre siano za pościel. A podczas gdy wewnątrz wysoki swój urząd ubóstwo spełniało, stali u wchodu dobrzy jej przyjaciele, ciernie i chwast, czuwając w czasie mroźnej nocy jako straż honorowa u bramy przybytku wysokiego ulubieńca ubóstwa.

Teraz kochany czytelniku wiesz, dla czego się Pan Jezus w stajni narodził.

Zb.

Nowe postępowanie.

Wiadomo było dotąd, że w Prusach Zachodnich władze odbywają często rewizje po bibliotekach Czytelni Ludowych i zniewalają bibliotekarzy do podpisywania jakiegoś protokołu, ale dotychczas nie można się było dowiedzieć, co jest treścią takiego protokołu? Dopiero obecnie wyszła prawda na jaw.

Bibliotekarz p. Krzemkowski w Grucznie, u którego się także odbyła rewizja, zakończona zabranem całej czytelnicy i protekulem, zażądał się u prokuratorji w Swieciu i otrzymał na zażalenie swe nie od niej, lecz od król. radcy ziemskiego w Swieciu odpowiedź objaśniającą tę sprawę, brzmienia jak następuje:

„Przekazano mi do załatwienia zażalenie Pańskie z dnia 9 października rb., podane do król. prokuratorji z powodu zabrania przez p. wójta Niemeyera Czytelni ludowej, dotychczas przez Pana zawiadywaną, odrzuca się, ponieważ

1) zażalenie nie zostało podane w przeciągu prawem przepisanego terminu dwóch tygodni. Czytelnię zabrano 20 września rb., zatem termin do zakładania zażaleń upływał 4 października t. r., a zażalenie pańskie nadeszło tu dnia 2 listopada.

2) Pod dniem 20 września oświadczyli Pan panu wójtowi w obecności komisarza rejencyjnego Rexa, że Czytelnię Panu narzucano, oraz, że ją Pan dobrowolnie oddajesz wójtowi do dowolnego użytku. Zatem wójt zabierając Czytelnię, odpowiedział tylko własnemu życzeniu Pańskiemu.

Zażalenie Pańskie nie ma więc żadnej podstawy, a przypuścić można, że do zrobienia takowego podszcuchi Pana tylko niepowołani doradcy.

Swiecie, 24 listopada 1888.

Radca ziemski.

Gerlich.

Tyle odpowiedź. Zadziwić może, że tu urząd administracyjny odrzuca zażalenie podane do władzy sądowej.

Nauka zaś z odpowiedzi tej tymczasem taka, że:

1) w razie zabrania komuś biblioteki przez urząd, w przeciągu dwóch tygodni reklamować należy;

2) że źle czynią ci, którzy podpisują protokoły takie, o jakich, zdaje się, w powyższym piśmie mowa. Nikt w świecie przecież nikogo zmusić nie może do odstąpienia obcej własności „do dowolnego użytku.“

Poleca się list powyższy i całe zajście najgoręcej uwadze wszystkich pp. bibliotekarzy Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Interesowane osoby w sprawie tej podejmą odpowiednie kroki dalsze.

Rezprawy w parlamencie niemieckim.

Rząd przedłożył parlamentowi ważną ustawę o zabezpieczeniu robotnika na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Minister Boetticher polecił posłom tę nową ustawę gorąco, kończąc swą mowę po chrześcijańsku słowy: Milujcie bliźnich waszych!

Posel Grillenberg, socjalista, przyznał, że w zasadzie ustawa taka jest bardzo potrzebna i może być pożyteczna. Niektóre przepisy nie podobały mu się jednak i pragnął, aby robotnik pobierał rentę na starość rychlej, aniżeli projekt przepisuje. W gruncie rzeczy nie potrafił on nic ważniejszego przeciw projektowi przytoczyć.

Dniem poprzednie toczyły się dość ożywione rezprawy z powodu dostaw dla wojska.

Posel dr. Boeckel, antisemita, to jest zaprzysiężony wróg żydów, wytoczył skargę, że żydowscy liweranci dostarczali do garnizonu w Koblenzy fałszowane mleko, makaron i kawę i domagał się, aby garnizony kupowały wszelkie artykuły od rolników i chrześcijańskich kapeców. Wytoczono prytém skargę, że żydzi wydają przy wyborach wiele pieniędzy, ażeby sobie głosy kupić, że bankier Bleichroeder, żyd, wydał w tym celu 10 tysięcy marek. Posel Boeckel tak się prytém uniósł, iż oświadczył, że Bleichroedera nie zna, bo „się z żydami wcale nie wdaje“, że do konserwatystów nie należy, bo w parlamencie przedstawia osobne stronictwo, tak zwane antisemickie.

Po raz to pierwszy odezwano się w ten sposób w parlamencie.

Minister wojny zapewnił, że każe niektóre artykuły brać wprost od rolników.

NIEMCY.

Berlin. Bank królewski podniósł stopę procentową na 4 i pół od sta, przy lombardzie na 5 od sta. — Główne targowisko dla trzody chlewniej w Berlinie, zamknięte przez pewien czas z powodu zarazy między trzodą, zostało już na nowo otwarte.

Przeciwko oficerom francuzkim wystąpił dość ostro organ ks. Bismarka, grożąc im niemilemi następstwami, jeżeli dłużej będą się kręcić po Niemczech jako tajni szpiegzy. Organ ks. Bismarka pisze, że od 22 września do 17 listopada wydalić musiano z Niemiec 13 oficerów francuzkich, znajdujących się w wojennej służbie, a podejrzanych o szpiegostwo. Przebywali oni w Saksonii, Hesyji, Bawaryi i w Nadrenii pod pozorem, że się chcą wprawić w używanie języka niemieckiego. Wszyscy byli czynnymi oficerami, jeden z nich należał nawet do sztabu 4go korpusu. Niemcy zwrócili na to rządowi francuzkiemu uwagę,

aby swych oficerów przestrzegł, jednak nadaremno. Jeżeli teraz schwycą jakiego oficera w Niemczech, to pójdzie mu źle.

Przymierze między carem a Papieżem ciągle Niemców niepokoi. Z Paryża dowiadują się, że rząd francuzki układa się z sekretarzem kardynałem Rampollą, aby się do Papieża zbliżyć. Na dobitkę „Moskiewskie Wiedomości“ napisały, że carowi nie przeszkadza, ażeby porozumieć się z papieżem, a nawet dopomódz mu do odzyskania Rzymu, — bo przecież rząd włoski należy do nieprzyjaciół rosyjskich i stoi w przymierzu z Niemcami. Widać z tego, że Francya i Rosya chcą dopomagać Papieżowi przeciw rządowi włoskiemu.

Cesarz Wilhelm zaziębł się na polowaniu w Letzliagen i przez kilka dni nie mógł opuszczać mieszkania.

Na wybrzeżu wschodnio-afrykańskim rozpoczęła się już walka na dobre. Zbuntowane szczypty murzynów stawiają wzdłuż wybrzeży barykady, które obronici ich mają przeciwko strzałom działowym pancerników.

Ze Rzymu nadeszła wiadomość, że miejsce sekretarza Papieża, kardynała Rampolli, ma zająć monsignor ks. Galimberti. Ten ks. Galimberti uchodzi wcale za zgrabnego dyplomata. Gdy był młodszy, założył pismo „Menitora Rzymskiego“, wychodzące po francuzku. Papież Leona XIII poznawszy jego zdolności, powołał go do służby dyplomatycznej i posłał jako nuncjusza do Wiednia. Ztąd udawał się ks. Galimberti częstokroć do Berlina, by załatwiać sprawy kościelne. Prowadził on też najważniejsze układy z ks. Bismarkiem. Gdyby Papież miał kardynała Rampollę usunąć a ks. Galimbertiego mianować sekretarzem Stolicy Apostolskiej, byłoby to wskazówką, że się Papież rzeczywiście łączy z Rosją — przeciw Niemcom, Austrii i Włochom.

W miastach katolickich nadreńskich protestanci i liberalści biorą coraz więcej górę w radach miejskich. Jedną z głównych przyczyn tego ma być, że coraz więcej urzędników i innych ludzi przybywa z północnych części Prus.

Dziwny i charakterystyczny przepis wydał dowódca jednej z brygad żandarmerji pruskiej i to wskutek następującego zajścia. W pewnej miejscowości wywiązała się pomiędzy leśniczym a żandarmem miejscowym w publicznym lokalu kłótnia, która skończyła się na tém, iż obrażony przez żandarma leśniczy, uderzył go w twarz. Żandarm otrzymawszy policzek, opuścił lokal. Zajście to doszło do wiadomości pułkownika dowodzącego odnośną brygadą. Rozesłał on więc do wszystkich żandarmów okólnik, w którym poleca im wyrażnie, ażeby w podobnym wypadku, jeżeli ktoś czynnie ich zaczepi, albo też czynnie bronić się będzie, bez wszystkiego używali broni, ratując swój honor wojskowy. Miłe ztąd mogą wynikać stósunki, jeżeli stróże bezpieczeństwa w prywatnych sprzeczkach od razu pałaszy używać będą i krwią zamyskać usta przeciwnikom. Oryginalny ten przepis pułkownika brygady ogólne też w niezależnej prasie niemieckiej wywołał zdumienie, i prawdopodobnie w sejmie lub w parlamencie poruszonym zostanie.

Kwestya opuszczenia Rzymu przez papieża poruszona przez dzienniki rzymskie naprowadza reporterów dzienników liberalnych na szereg ogólne pomysły. Tak donosi rzymska „Tribuna“, że arcyksiążę Karol Ludwik oświadczył jej wiedeńskiemu korespondentowi, że książe Lichtenstein ofiarował papieżowi, w razie, gdyby on chciał Rzym opuścić, swe księstwo Lichtenstein na rezydencya. Na ten wypadek wybudowały książe w rezydencji swjej Vaduz wspaniałą

pałac i kościół dla Papieża; prócz tego zapisał książe Lichtenstein papieżowi testamentem całe swe księstwo i sumę dziesięć milionów guldenów, aby papież, w razie gdyby Rzym opuścił, mieli miejsce zamieszkania.

Co za mnóstwo broni importowano w ostatnim czasie do Afryki, przekonanie się można z najnowszego sprawozdania celnego kolonii portugalskiej Mozambiku. W samym roku 1886 importowano do wnętrza Afryki przez porty téjże kolonii nie mniej jak 24,716 karabinów i 155,000 kilogramów prochu! Broni tę zakupują przeważnie Arabowie.

Jak u nas rolnicy żyją ze sprzedaży zboża i t. p., tak nad Renem i Mozela żyją z winnic i sprzedaży wina. Lecz i tam mali właściciele winnic są zadłużeni, nie mogą podołać ciężarom, i muszą sprzedawać za byle co wino bogatym spekulantom, którzy fabrykują z jednej beczki trzy beczki, i drogo sprzedają. To jest właśnie nieszczęście naszych stosunków w kraju, że nie ten ma główny zysk, kto pracuje, lecz kto ma pieniądze. Ze zboża nie rolnik ma największy zysk, lecz handlarz, młynarz, piekarz. Podobnie nie mały rzemieślnik ma się najlepiej, lecz ten kto ma na to pieniądze, aby założyć wielką fabrykę, kupić maszyny, zakupić naraz tanto materyał, zaprzężyć wielu robotników, kto może narobić wiele towaru na skład i czekać ze sprzedażą, podczas gdy mały rzemieślnik musi zaraz sprzedać to, co zrobił, aby miał za co jeść.

Związek katolicki św. Rafała ogłasza, że w Hamburgu i Bremen działać będzie ks. Prachar z Wiednia dla Polaków i innych Słowian, którzy tą drogą udają się do Ameryki.

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się na przyszłą jesień może. Teraz wybieraliśmy posłów do sejmiku pruskiego, a na jesień będziemy wybierali do parlamentu niemieckiego, który teraz obraduje. Posłowie do parlamentu też będą wybierani przy najbliższych wyborach na pięć lat. Dla tego i przy tych wyborach będzie wielka walka. Socjaliści już teraz wydali odezwę do wyborców, aby się sposobili na wybory, aby mianowicie zbirali wiele pieniędzy na cele wyborcze. Pieniądze są potrzebne na to, aby drukowano pisma ku pouczeniu wyborców, aby agitatorzy jeździli po kraju, aby urządzali zgromadzenia i t. d. Socjaliści piszą, że powinno w Niemczech stanąć przynajmniej milion wyborców, którzyby rzeczywiście nie głosowali daremnie, lecz przeprowadzili swoich posłów.

W obronie murzynów w Afryce zawierają się w Niemczech stowarzyszenia afrykańskie niemieckich katolików i zbierają składki. Podobne stowarzyszenie chciano założyć także w Wrocławiu, z względu jednak na to, że na Ślązku będą zbierali grosze także od ludu polskiego, przeto na wniosek ks. kan. dr. Wicka będą składki zbierane pod hasłem: „Na krucyatę afrykańską dla murzynów!“

To się nazywa ustępstwem dla ludu polskiego.

Cesarz Wilhelm, jak wiadomo, wytoczył proces dwom pismom postępowym i to „Freisin. Ztg.“ jako też „Kieler Ztg.“ za to, że oddrukowały ustępy z Pamiętników jego ojca, cesarza Fryderyka. Cesarz opierał skargę na tém, że Pamiętniki są jego własnością, jako syna zmarłego cesarza. Tymczasem redakcyja gazety „Kieler Ztg.“ zaprzeczyła temu, twierdząc, że właścicielem Pamiętników jest wdowa po zmarłym cesarzu, a nie syn cesarza Wilhelm, dla tego cesarzowi nie przysługuje prawo do wytaczania skargi.

Musiło być coś w tém racyi, bo cesarz

cofnął skargę przeciw gazetce „Kieler Ztg.“ Zapewne skarga przeciw „Freisin. Ztg.“ też będzie cofnięta.

ROSYA.

— Spodziewany jest w tych dniach manifest ulaskawiający pewne kategorie politycznych przestępców, szczególnie ma on objąć uczącą się młodzież, skazaną za nihilistyczne występki. Manifest będzie wydany z powodu oczenia rodziny cesarskiej podczas kolejowej katastrofy.

— Z powodu zwrócenia się ziemstwa ekaterynosławskiego do rządu w sprawie zabronienia kolonistom niemieckim nabywania ziemi w ilości więcej niż 10 dziesiąt Świąt pisze:

„Kolonizacja niemiecka nie przyniosła nigdy korzyści, obecnie zaś jest wprost szkodliwą dla rosyjskiej własności ziemskiej. Dla tego też większa własność ziemska w ręku Niemców nie może być tolerowaną i pożądaną byłoby, aby rząd trzymał się w tej kwestyi stałych zasad, opartych na prawie o własności różnej cudzoziemców w państwie. Drobnym rolnik niemiecki może jeszcze być tolerowanym, jeżeli dąży do zakładania całych kolonii. Tymczasem od niedawna mnożyły się przykłady nabywania przez towarzystwa niemieckie ogromnych majątków, czego nie można uważać za rzecz naturalną, szczególnie, jeżeli przypominamy sobie, jakie cele przeprowadzają Niemcy w swą własną ojczyznę, gdzie wypędzają Polaków z ich ziemi.“

— W roku przyszłym ma być dokonany ogólny spis ludności w całym państwie; ostatni taki spis odbył się w roku 1857, a więc przeszło temu lat trzydzieści, chociaż prawo nakazuje uskuteczanie takich spisów co lat piętnaście.

FRANCYA.

— Przed salą w Wagram, gdzie odbyło się w niedzielę zgromadzenie ligi patriotycznej, rozdawano „Almanach“ ligi, w którym znajduje się 10 jej przykazań, a między innymi i takie: „Będziesz bienawidził i zwalczał Prusy. Będziesz żądał stanowczo zwrotu Alzacy i Lotaryngii. Będziesz abonował i czytał pilnie dziennik stowarzyszenia „Le Drapeau.“ Pamiętaj, ażebyś się przygotował na dzień wielkiego przewrotu“ i t. p.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. W poniedziałek po południu o godz. 2-giej przywieziono na przedmieście pociągami nadzwyczajnym około 90 obłąkanych z zakładu w Allenberg i odstawiono ich do zakładu w Kortowie.

Po długiej ślocie i niepokodzie schwytil u nas we środę wieczorem mróz, a rano we czwartek pokazywał termometr przy piękną pogodzie 10 stopni zimna.

Jednego z zbrodniarzy, którzy się wylamali z tutejszego więzienia sądowego, udało się w dniu 7 b. m. pochwylić w Nidborku. Jest nim robotnik Ebing z Napiwody, skazany za podpalenie na dłuższą karę. Drugiego zbrodniarza, mordercę Mosdziena, dotąd nie schwycono.

* Ostruda. We czwartek wieczorem wyjechali tutejsi rybacy Stropowski i Wirt na jezioro Drwenc, gdy nagle łódka wywróciła się i obaj wpadli we wodę. Ciało ich dotąd nie odnaleziono.

* Frombork. Ks. kanonik dr. Krüger otrzymał od cesarza Wilhelma order orła czerwonego trzeciej klasy.

* Królewiec. Wielkie morderstwo popełniono w zeszły piątek w południe w pe-

wnym domu strażniczym kolejowym pomiędzy Królewcem a Seepothen. Gdy strażnik wrócił z rewizji linii kolejowej do domu, znalazł swą żonę nieżywą z przetrziętą gardzieli. Morderca przeszukał szafy i szufladki i zabrał 200 marek pieniędzy, pięć książeczek kasy oszczędności i inne drobiazgi. Książeczki oszczędności wyrzucił następnie. Jak się domyślają, mordercą ma być niedawno przez sądy przysięgłych w Olsztynie na śmierć skazany, a następnie z więzienia zbiegły chałupnik Mosdzien.

* Pruska Holandya. W Hermsdorf znaleziono w tych dniach przy rozbieraniu starego komina skarb zamurowany. Zaledwo mularz zajęty tą robotą wyrwał jedną cegłę, poczuł próżnię, a młotek uderzył o srebrne monety. Zawołał zaraz właściciela domu i oba wygrzebali pokazała sumkę dwutalarówek, z których niektóre po r. 1864 bite są, talary i austriackie dwuzłotówki. Lepsza sumka ukryta była w skórzonym worku od tabaki i te pieniądze złotych. Przypuszczają, że babka obecnego właściciela domu w roku 1866 zamurowała pieniądze te ze strachu przed wojną.

* Nowystaw. Na podwórzu właściciela Neufeld w Trampenauerfeld przyszło w zeszłą sobotę wieczorem około godz. 6-tój czterech mężczyzn, z których dwaj zostali przed domem a drudzy dwaj, uzbrojeni w rewolwer i sztylet weszli do izby i zażądali od gospodyni, która się sama w izbie znajdowała, jada, a zarazem zaczęli wyłamywać szafy, z których zabrali przedmioty złote, 50 m. pieniędzy i nieco bielizny, poczem uciekli.

* Sztum. Ogromną i ogólną sensacją wywołał tutaj następujący czyn haniebny. Przy tutejszym katolickim szpitalu znajduje się od głównej ulicy krucyfiks na metr wysokości. Jakaś niegodziwa ręka oderwała z krzyża drewnianą figurę Pana Jezusa, obrzygała ją nieczystością i rzuciła na ziemię. Najgorliwsze poszukiwania nie zdołały wysledzić sprawcy.

* Gniew. Podczas ostatniej sesji sądów przysięgłych uwolniono od winy gospodarza Nilewskiego z Olszyn skazanego w r. 1883 za podpalenie na trzy lata ciężkiego więzienia. Karę tę odsiedział już Nilewski. Obecnie stwierdzono, iż kobieta która wówczas odgrywała rolę głównego świadka, dopuściła się krzywoprzysięstwa, za co skazano ją na ciężkie więzienie. Z powodu tego podjęto ponownie sprawę przeciwko Nilewskiemu. — Któż mu teraz zwróci lata, przebyte w więzieniu, i poniesioną stratę?

* Pelplin. Dnia 30 z. m. otrzymał ks. Andrzej Rück, proboszcz w Raciążu instytucją kanoniczną na probostw w Raciążku.

* Elbląg. Niedawno przybyła tu wydalona z Rosyi z okolic Tyflisu rodzina niemiecka. Do wsi Stuby przybyła również wydalona z Rosyi wdowa z trojgiem dzieci i gmina musi je utrzymywać.

* Ryjewo. Śmiała kradzież popełniono w sąsiedniej wsi w nocy na 7 b. m. u właściciela F. Pomimo, że w chlewie, w którym mieszcili się świny itd. spał robotnik pana F. i psy podwórzowe były spuszczone, umieli się zlodzieje tak zwinąć, że skradli z chlewu największego tuczniaka, z którym gdzieś przepadli. Złodziei dotąd nie wykryto.

* Krojanka. Śmiała jakaś oszustka weszła w ubiegłym tygodniu do składu pewnego tutejszego zegarmistrza i wybrawszy sobie trzy złote łańcuszki w wartości 100 m., zabrała je z sobą celem wyboru dla swjej ciotki, wymieniwszy nazwisko znanej tu bogatej obywatelki. Naiwny zegarmistrz przystał na propozycję oszustki, która się więc w składzie jego nie pokazała i wraz z łańcuszkami znikła. Na szczęście schwycono ją w dniu 9 b. m. i znaleziono przy niej

jeszcze skradzione przedmioty. Oszustką tą jest 14 letnia córka pewnego zamożnego gospodarza z sąsiedniej wsi.

* Bydgoszcz. O bezczelnej kradzieży w Osielsku pisze bydgoska „Ostd. Presse“ co następuje: W sobotę wieczorem przybyło do doróżkarza nr. 20 przed hotelem „Pod czarnym orłem“ stojącego dwóch chłopców, którzy go wezwali, aby zabrał ze sobą silnego posługacza i udał się z nim do koszar artyleryjskich przy szosie gdańskiej, gdzie czeka pewien pan, który doróżką dalej pojedzie. Doróżkarz zabrał ze sobą posłańca K. i udał się na wskazane miejsce, gdzie zastał mężczyznę ubranego w paletot i chleń policyanta. Obcy ten wsiadł zaraz do doróżki i kazał się zawieść przed mieszkanie proboszcza w Osielsku. Ponieważ drzwi do plebanii były zamknięte, przeto zaczął pukać, a gdy mu otworzono i ksiądz zapytał, co by sobie życzył, odpowiedział, że jest urzędnikiem kryminalnym, upoważnionym do aresztowania proboszcza, będącego pod zarzutem obrazy majestatu. Rzekomy policyant przedłożył papiery legitymacyjne, a widząc, że przyoszcz jest tą wizytą bardzo przerażony, zmiękł i oświadczył, że odstąpi od aresztowania go, jeżeli tenże złoży kaucję. Ksiądz tem uradowany, wydobyl z biórka całą gotówkę 1600 marek i wręczył je „urzędnikowi“, który dostrzegłszy jeszcze w biórku 200 marek, chciał i te zabrać, ale odstąpił od tego, gdy mu proboszcz powiedział, że to są pieniądze kościelne. „Urzędnik“ spisał protokół, kazał go księdzu podpisać i oddał się, zabrawszy poprzednio nieposprzeżenie i owe 200 marek, wsiadł do doróżki i kazał się zawieść do Bydgoszczy, gdzie zapłacił doróżkarzowi 10 m. a posłańcowi 6 marek.

O wypadku tym dowiedziała się w niedzielę policja bydgoska i wysłała na miejsce urzędników w celu wysledzenia sprawy, ale dotychczas nie zdołano nic wykryć. Według zeznania doróżkarza, posłańca i proboszcza, ma być to mężczyzna dość wysoki, chudy, z jasnym zarostem.

* W Bydgoszczy na targi przywozili chłopci z okolicy kiszki na sprzedaż, które sami wyrabiali. Cech rzeźnicki wniósł o te zażalenie do królewskiej regencyi i prosił, aby władza tej sprzedaży zakazała, bo sprzedawanie kiszek jest wyłącznym prawem rzeźników. P. Tiedeman, prezes regencyi, kazał rzeźnikom odpowiedzieć, że rolnikom wolno sprzedawać własne mięso i kiszki, jako własne plody i wyroby rolnicze. Przeciwnie, rzeźnikom należałoby, jak twierdzi pan prezes, zakazać sprzedawania kiszek po targach dla tego, że ich kiszki nie są wyrobem rolniczym. Bardzo to ciekawy wywód p. Tiedemana.

* Gniezno. Powiatowy inspektor szkolny Brüggemann z Trzemeszna przechodzi z dniem 1-go stycznia do Gniezna, a kom. inspektor szkolny Storz z Gniezna do Mogilna.

* Koçynia. Tutejszy lekarz dr. Mangelsdorff otrzymał w tymczasowy zarząd posadę chirurga powiatowego na powiat szubski.

* Gliwice. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w piątek, 23 listopada w pobliskim Trynku. Niezamężna Marta Brosz znalazła nabój dynamitowy, nie wiedząc zaś, co by to było, zaczęła go kłuć szpilką. Nastąpił wybuch i strząsał biedną dziewczynę trzy palec.

* Mysłowice. W zeszłym tygodniu wieczorem powiesił się w tutejszym więzieniu robotnik Franciszek Zornig z Wielkiego Cielma. Wskutek spornierania swjej żony został Zornig przez sąd ławniczy skazany na rok więzienia i natychmiast uwięziony. Apelacja jego do sądu ziemskiego pozostała bezskuteczną; ztąd podobno odebrał sobie życie.

